

## 2. Niedziela Adwentu – Rok C 9 grudnia 2018 r.

### Refleksja

Świat, rozumiejący adwentową radość na swój sposób, intensyfikuje reklamę, handel, dekoracje. Tak łatwo zamienia czas oczekiwania na Pana na czas oczekiwania na sukces finansowy. Przed wierzącymi chrześcijanami stoi więc wielkie zadanie odkrycia właściwych wymiarów czasu adwentowego.

Najistotniejszym źródłem adwentowej radości jest osobiste nawrócenie. Radości wewnętrznego nawrócenia nie są w stanie zastąpić pomysłowe sztuczki, iskrzące się świecidelka. Od stołu Słowa Bożego padają dzisiaj wezwania: „Oblecz się płaszczem sprawiedliwości” oraz „...abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni plonem sprawiedliwości”. Ewangelia ukazuje Jana Chrzciciela, który „głosi chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów”. Poszukiwanie sprawiedliwości utożsamia się tutaj z nawróceniem. Nawracanie się jest tą duchową kondycją człowieka, która umożliwia mu żywy kontakt z Panem. Przychodzący Pan jest więc celem, dla którego i ku któremu powinniśmy ustawicznie nawracać się. On przychodzi do człowieka po duchowym terenie, wyrównanym zasypaniem dolin upadków moralnych, wyprostowaniem wszelkich krętaństw oraz ścięciem egoistycznych wybujałości.

Proces nawracania się człowieka jest ściśle związany z dobrym przygotowaniem i owocnym przeżyciem sakramentu pokuty i pojednania. Na ogół zdajemy sobie sprawę z tego, ile kosztuje nas przygotowanie i przystąpienie do tego sakramentu i zatroskanie o zachowanie w sobie jego skutków. Dzisiaj wypada przypomnieć, że cały wysiłek człowieka nawracającego się spotyka się w tym sakramencie z potężnym działaniem Ducha Świętego. Duch Święty, zwany w wiekopomnym hymnie „duszy światłością”, udziela daru duchowego światła, potrzebnego człowiekowi dla właściwej moralnej oceny swych czynów. W świetle tegoż Ducha świat przekonuje się o grzechu. Tak też i pojedynczy człowiek jest w stanie uznać swoją grzeszność dzięki Duchowi Świętemu. Dlatego warto zaczynać rachunek sumienia od szczerego wezwania mocy Ducha Świętego.

*ks. Jan Waliczek*

### Złota myśl tygodnia

Można oczy zamknąć na rzeczywistość, ale nie na wspomnienia (*William Shakespeare*).

## Na wesoło

Powinieneś stać się prawdziwym żołnierzem Chrystusa – mówi proboszcz do parafianina, który nie chodzi do kościoła.

- Ależ proszę księdza, ja już jestem żołnierzem Chrystusa! – broni się parafianin.

- To dlaczego nigdy nie widzę cię w kościele?

- Bo ja jestem tajnym agentem...

- Dlaczego już po raz czwarty kupuje pan bilet na ten sam seans?! - dziwi się kasjerka.

- Bo wszystkie poprzednie podarł mi ten facet przed wejściem!

## Patron tygodnia – Najświętsza Maryja Panna Loretańska – 10 grudnia

Kult Matki Bożej Loretańskiej wywodzi się z sanktuarium domu Najświętszej Maryji Panny w Loreto. Jak podaje tradycja, jest to dom z Nazaretu, w którym Archanioł Gabriel pozdrowił przyszłą Matkę Boga i gdzie Słowo stało się Ciałem. Sanktuarium w Loreto koło Ankony (we Włoszech) jest pierwszym maryjnym sanktuarium o charakterze międzynarodowym i stało się miejscem modlitw wiernych. Wewnątrz Domku nad ołtarzem umieszczono figurę Matki Bożej Loretańskiej, przedstawiająca Maryję z Dzieciątkiem na lewej ręce. Rzeźba posiada dwie charakterystyczne cechy: jedna dalmatyka okrywa dwie postacie, a twarze Matki Bożej i Dzieciątka mają ciemne oblicza.

W archiwach watykańskich znaleziono dokumenty świadczące o tym, że budynek z Nazaretu został przetransportowany drogą morską przez włoską rodzinę noszącą nazwisko Angeli, co po włosku znaczy aniołowie. Cała operacja przeprowadzona była w sekrecie ze względu na niespokojne czasy i strach o to, by cenny ładunek nie wpadł w niepowołane ręce. Nie od razu przewieziony budynek znalazł się w Loreto. Trafił najpierw do dzisiejszej Chorwacji, a dopiero po trzech latach pieczołowicie złożono go w całość w lesie laurowym, stąd późniejsza nazwa Loreto. W XIX w. prowadzono szczegółowe badania naukowe, które w pełni potwierdziły autentyczność tego bezcennego zabytku.

Do Loreto przybywali sławni święci, m.in. Katarzyna ze Sieny, Franciszek z Pauli, Ignacy Loyola, Franciszek Ksawery, Franciszek Borgiasz, Ludwik Gonzaga, Karol Boromeusz, Benedykt Labre i Teresa Martin.

Z Loreto związana jest też Litania Loretańska do Najświętszej Maryji Panny, która rozbrzmiewa również w polskich kościołach i kapliczkach każdego roku, zwłaszcza podczas nabożeństw majowych. Mimo że w historii powstało wiele litanii maryjnych, to powszechnie i na stałe przyjęła się właśnie ta, którą odmawiano w Loreto. Została ona oficjalnie zatwierdzona przez papieża Sykstusa V w 1587 r.

## Opowiadanie

### *W nagłym wypadku*

Co ludzie ratują w pierwszej kolejności, kiedy niespodziewanie nadchodzi kataklizm? – pytanie to, zadane podczas aperitifu w gronie wielu przyjaciół, którzy razem z żonami i dziećmi świętowali ostatni dzień roku, wywołało ożywioną dyskusję.

- Książeczkę czekową – powiedział jeden.
- Cenne przedmioty, kosztowności – zasugerowała jedna z kobiet.
- Dzieci – zdecydowanie dodał ktoś inny.

I wszyscy się z nim zgodzili. W przypadku nagłego kataklizmu wszyscy pomyśleliby najpierw o dzieciach.

Po chwili w kuchni wystrzeliła w górę przykrywka garnka ciśnieniowego i chmura pary wypełniła jadalnię. W ciągu kilku sekund wszyscy uciekli, wywracając krzesła i naczynia.

Zostały tylko bawiące się na podłodze dzieci.

*Karmimy się słowami i zaczynamy wierzyć we własną gadaninę.*

## Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Duch Święty, zjednoczony tajemniczą więzią Boskiej komunii z Odkupicielem człowieka, stanowi o ciągłości Jego dzieła: z Niego bierze i wszystkim przekazuje, chodząc nieustannie w dzieje świata poprzez serce człowieka. Tutaj staje się On - jak głosi liturgiczna Sekwencja z uroczystości Zielonych Świąt - prawdziwym „Ojcem ubogich, Dawcą darów i Światłością sumień”. Staje się „słodkim Gościem dusz”, którego Kościół nieustannie wita na progu wewnętrznej tajemnicy każdego człowieka. Przynosi On bowiem „ochłodzenie i odpocznienie” wśród trudów, wśród pracy ludzkich rąk i umysłów. Przynosi „odpoczynek” i „ulgę” pośród spiekoty dnia, wśród niepokoju, walk i zagrożeń każdej epoki. Przynosi wreszcie „pociech” wówczas, gdy serce ludzkie płacze i doświadcza pokusy rozpacz” (św. Jan Paweł II).